Rok VII Nr. 198. Sosnowiec, środa 20 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Mimo zakazu zgromadzeń --
w Niemczech toczą się dalej krwawe bratobójcze walki.

BERLIN, 19. 7. (PAT). Pomimo wydania zakazu wszelkich demonstracyj, w dalszym ciągu nadchodzą liczne wiadomości o krwawych starciach, bądź pomiędzy kolumnami agitatorów przedwyborczych, bądź też w czasie zgromadzeń w zamkniętych lokalach.

W Kolonji doszło do ciężkiej walki między hitlerowcami a komunistami, w wyniku której jeden robotnik zmarł a kilku jest ciężko rannych. W Uer Erle narodowi socjaliści zabili członka reichsbanneru. W Kressel wywiązała się bójka pomiędzy uczestnikami manifestacji żelaznego frontu a stahlhelmowcami, przyczem jeden ze stahlhelmowców został ciężko zraniony nożem, tak iż w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Na zgromadzeniu żelaznego frontu w Elbelfert hitlerowcy dokonali napadu rzucając na salę bomby łzawiące. Interwenjowała policja aresztując awanturników. W Zabrzu na Śląsku doszło do krwawego starcia pomiędzy członkami frontu antyfaszystowskiego a hitlerowcami, którzy usiłowali zedrzeć plakaty. W Szczecinie policja zrewidowała samochód ciężarowy, którym jechał oddział szturmowców hitlerowskich, konfiskując przytem znaczną ilość broni. Aresztowano wszystkich 22-ch pasażerów samochodu.

Jak donoszą z Altony, w ciągu dnia zmarła 15-ta ofiara niedzielnych zaburzeń.

Zakłady modrzejowskie otrzymały zamówienia sowieckie na dostarczenie 5 tys. tonn żelaza.

WARSZAWA, 19. 7. (wł.) Prowadzone od dłuższego czasu rokowania o zamówienia sowieckie dla zakładów modrzejowskich, zostały ostatnio zakończone.

Sowiety zamówiły w zakładach modrzejowskich 5 tys. tonn metalu walcowanego i żelaza handlowego. Wartość zamówień wynosi 3 milj. zł. Sowiety złożyły weksle z terminem 18 miesięcznym, które gwarantowane są przez rząd polski.

Niezależnie od tych zamówień, w umowie zagwarantowane są dalsze zamówienia, wynoszące również kilka tysięcy tonn.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji
PODPISANY BĘDZIE W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH DNI.

LONDYN, 19. 7. Rokowania między ministrem Zaleskim a komisarzem Litwinowem w sprawie zawarcia paktu o nieagresji doprowadziły do porozumienia, na podstawie którego pakt ten podpisany zostanie w Moskwie w ciągu najbliższych 14 dni.

Rząd polski, oświadczając gotowość podpisania paktu, zastrzegł sobie, że nie przedstawi paktu tego sejmowi do ratyfikacji przed zimą, aby dać Rumunji możność podpisania z Sowietami podobnego paktu.

KONKURENCI PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SOLNEGO.

WARSZAWA, 19. 7. (wł.) We wsi Laski, pow. błońskiego wykryto niezwykłą aferę. Po dłuższych obserwacjach władze wykryły fabrykę soli. — Fabrykacja polegała na oczyszczaniu soli bydlęcej i sprzedawania jej następnie jako soli jadalnej.

Państwowy monopol solny poniósł wielkie straty, fabrykacja bowiem trwała czas dłuższy.

MIĘDZYNARODÓWKA ZAWODOWA PRZECIWKO DYKTATURZE HITLERA.

BERLIN, 19. 7. (PAT). Międzynarodowy związek organizacyj zawodowych robotniczych ogłasza odezwę do republikanów niemieckich, zapewniającą ich o gotowości poparcia przez międzynarodówkę zawodową walki przeciwko faszyzmowi. Faszyzm, podkreśla odezwa, zagraża bezpośrednio pokojowi, zarówno wewnątrz kraju, jak i w stosunkach międzynarodowych. Występując do walki przeciwko faszyzmowi klasa robotnicza w Niemczech broni najdroższych swoich praw.

POLSKA PRZYSTĘPUJE DO FRANCUSKO - ANGIELSKIEGO UKŁADU

LONDYN, 19. 7. (PAT). Ambasador Polski wręczył wczoraj w Foreign Office notę rządu polskiego, donoszącą o gotowości przystąpienia Polski do anglo - francuskiego układu konsultatywnego.

TĘCZA O PÓŁNOCY.
Dziwne zjawisko atmosferyczne.

KOŁO, 19. 7. Mieszkańcy wsi Sompolno niedaleko Koła byli ubiegłej nocy świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego.

Nad okolicą rozszalała się gwałtowna burza, podczas której spadł ulewny deszcz. Gdy burza przeszła koło północy na niebie zajaśniała wyraźna kolorowa tęcza.

Zjawisko trwało przez kilka minut i było dokładnie widziane.

Nocna tęcza dała zabobonnym mieszkańcom powód do złowróżbnych przepowiedni i obaw.

—ooo—

CHOLERA GNĘBI KOMISJĘ LIGI NARODÓW.

LONDYN, 19. 7. Przewodniczący komisji ligi narodów w Mandżurji lord Lytton zachorował na cholerę.

Przebieg jest bardzo ciężki. Lord Lytton został umieszczony w szpitalu w Dziung - Czao. Według ostatnich wiadomości stan pogarsza się z godziny na godzinę i nie jest wykluczone, że już jutro może nastąpić agonja.

Inni członkowie komisji pozostawiwszy chorego w Dziung - Czao, wyjechali do Pekinu.

—ooo—

IRLANDJA KUPUJE WĘGIEL W KOPALNIACH NIEMIECKICH.

LONDYN, 19. 7. (wł.) Z polecenia premjera de Valery przedstawiciel rządu irlandzkiego, Tomasz Mac Laughain wyjechał wczoraj do Nadrenji, by dokonać zamówień węgla w kopalniach niemieckich.

Przedstawicielstwa kopalni angielskich w Dublinie komunikują, że Irlandja sprowadziła już około 10 000 ton węgla niemieckiego.

—ooo—

ZNÓW REWOLUCJA W PERU.

LIMA, 19. 7. W Huaras wybuchnął ruch rewolucyjny. Powstańcy zajęli miasto, lecz zostali wyparci przez wojska rządowe.

Zwłoki ze słomy w trumnie.
NIEZWYKŁE OSZUSTWO UBEZPIECZENIOWE. — PROCES „ŻYWEGO NIEBOSZCZYKA“.

PARYŻ, 19. 7. Przed sądem apelacyjnym w Ljonie zakończył się wczoraj niezwykły proces przeciwko oszustowi nazwiskiem Durand oraz jego przyjaciółce Gautier.

W roku ubiegłym w Algierze Józefina Gautier zameldowała władzom, że jej kochanek zmarł nagłą śmiercią. — Przedstawiła przytem akt zejścia. Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Algierze, a Józefina Gautier wyjechała do Paryża i w jednem z towarzystw ubezpieczeniowych podjęła premję na 150 tys. franków.

Po upływie kilku tygodni policja francuska otrzymała poufne zawiadomienie, że Durand żyje i mieszka ze swą przyjaciółką w hotelu przy ulicy Mazarin w Paryżu. Oszusta aresztowano. Z polecenia władz prokuratorskich w Algierze zarządzono oględziny grobu na cmentarzu i po wykopaniu trumny, zamiast zwłok, znaleziono manekin słomiany.

W pierwszej instancji Durand został skazany na 4 lata więzienia, a Józefina Gautier na dwa lata.

Podczas wczorajszej rozprawy sąd zmniejszył oszustowi karę do trzech lat, a jego przyjaciółce, która zjawiła się w sądzie w stanie odmiennym, do dwuch lat.

Trzeźwy głos czeski o stosunkach polsko-niemieckich.

PRAGA, 19. 7. (PAT). „Narodni Politika“ omawiając niemieckie manifestacje w Sopotach pisze m. in.: „Czy pomoże się germanizmowi pochodami nastrojowemi? Nie wiemy. W każdym razie nie wprowadza to w błąd Polski, która swą przemyślaną konsekwentnie obroną od Górnego Śląska po Gdynię wykazała, że nie lęka się ani prowokacyjnych gróźb Berlina, ani bojkotu gospodarczego, ani wojny celnej, dając równocześnie dość dowodów, że pragnie normalnych stosunków z Rzeszą zwłaszcza gospodarczych, o czem świadczy podpisanie umowy handlowej, czego nie uczyniły Niemcy“.

Tajemniczy trup na torze kolejowym.
W ZNISZCZONEM UBRANIU ZNALEZIONO 20 TYS. ZŁ.

WARSZAWA, 19. 7. W Zielonce pod Warszawą znaleziono na torze kolejowym zwłoki jakiegoś mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Nazwiska nie można ustalić, gdyż nieznajomy nie miał przy sobie dokumentów. W zniszczonem i podartem ubraniu znaleziono natomiast około 20 tys. złotych, w banknotach 100 i 50 złotowych.

Zajścia w Lisku przed sądem doraźnym.

LWÓW, 19. 7. Wbrew dotychczasowym twierdzeniom jakoby w związku z zajściami w Lisku nie było mowy o sądzie doraźnym, dowiadujemy się, że jutro, tj. w środę dnia 20 bm. w sądzie w Sanoku odbędzie się sąd doraźny przeciwko 4 głównym sprawcom zajścia w Lisku.

Akt oskarżenia trzymany jest dotąd w tajemnicy. Obronę 4 pozostających pod sądem doraźnym podjęli się między innemi adwokat Zachajkiewicz i Pilak obaj posłowie sejmowi, a ponadto cały szereg innych adwokatów ruskich.

Zaznaczyć należy, że w więzieniu sanockim przebywa w tej chwili zgórą 200 więźniów liskich. Jaki los spotka ich wszystkich narazie nie wiadomo.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO DOKTORKI MEDYCYNY.

WARSZAWA, 19. 7. (wł.) Niezwykłą samobójczynią jest 35-letnia Janina Madejówna, dr. medycyny, która w ciągu ostatnich 2-tygodni dwukrotnie usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie większej dawki weronalu.

Poraz pierwszy Madejówna usiłowała otruć się 6 bm. zażywając na ul. Sienkiewicza, przed apteką weronalu. Samobójczynię uratowano. Dzisiaj w nocy w hotelu Polskim przy ul. Długiej, Madejówna poraz drugi zażyła większą dawkę weronalu. Desperatkę nieprzytomną i w stanie bardzo ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala.

FABRYKA ŁÓDZKA ZNISZCZONA PRZEZ OGIEŃ.

Władze badają przyczynę pożaru.

ŁÓDŹ, 19. 7. Wczoraj wieczorem wybuchł na pierwszem piętrze fabryki Kruszynowskiego groźny pożar.

Zanim przybyła straż ogniowa, ogień przerzucił się na drugie piętro, gdzie mieściły się zapasy przędzy i surowca. W ciągu kilkugodzinnej akcji ratunkowej straż zdołała ogień umiejscowić.

Zapasy przędzy spłonęły doszczętnie, zniszczone też zostały maszyny przędzalnicze oraz ściany budynku. Straty obliczone są na kilkadziesiąt tysięcy zł.

Przyczyny pożaru nie ujawniono narazie. Na miejsce pożaru przybyły władze śledcze.

ŚMIERTELNA KATASTROFA MOTOCYKLOWA.

CIESZYN, 19. 7. W czasie rajdu motocyklowego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł b. dyrektor związku artystów scen żydowskich. Marek Juwiler. Juwiler prowadząc motocykl, wpadł na słup i doznał pęknięcia czaszki i ogólnych tak ciężkich potłuczeń, że w stanie beznadziejnym umieszczono go w szpitalu miejskim w Cieszynie.

KOMUNIKACJA LOTNICZA WARSZAWA — RYGA — TALLIN.

WILNO, 19. 7. Otwarcie linji lotniczej Warszawa — Ryga — Tallin nastąpi około 15 sierpnia, o ile ukończone zostaną w tym czasie przygotowania na lotnisku w Rydze.

Szlak powietrzny Warszawa — Tallin obsługiwany będzie 3 silnikowemi samolotami typu Fokkera. Komunikacja utrzymywana będzie 3 razy w tygodniu. Samoloty w drodze do Tallina lądować będą w Wilnie i Rydze. Długość całej trasy Warszawa — Tallin wynosi około 1200 klm.

---oxo---

POSZUKIWACZE SKARBÓW POWSTAŃCZYCH W WIELUŃSKIEM.

WIELUŃ, 19. 7. Ludność wsi Radoszowice, w powiecie wieluńskim opętana została jakąś manją poszukiwania skarbów. Ktoś, niewiadomo kto, rozpuścił pogłoskę, iż na terenie gminy zakopane zostały skrzynie ze złotem. Miał to być skarb wojsk polskich, ukryty podczas powstania.

Z zapadnięciem zmroku mieszkańcy z motykami i łopatami udają się w rozmaite miejsca i próbują szczęścia, kopiąc w bardziej charakterystycznych miejscach. Poszukiwania te są uciążliwe, niejednokrotnie wykopane jamy są bardzo wielkie. Pod wielką sosną na skraju lasu radoszewickiego chłopi wykopali nocą jamę szerokości 6 metrów, jednak niczego nie znaleźli.

Wśród poszukiwaczy skarbów rozchodzą się niepokojące pogłoski, że ten, czy ów znalazł miejsce, gdzie znajdują się skarby, czy też już część skarbów wykopał. To też zazdrośni szpiegują się nocami nawzajem i snują się nocami jeden za drugim, aby wydrzeć sobie „tajemnicę".

—oOo—

TRAGEDJA BOCIANIEGO GNIAZDA PRZEZ GŁUPI FIGIEL CHŁOPAKA.

WIELUŃ, 19. 7. (wł.) Przed paru tygodniami donosiliśmy o niezwykłej tragedji, jaka wydarzyła się w rodzinie bocianej, która zbudowała sobie gniazdo na jednej z chałup we wsi Radoszewice.

Ktoś podłożył do gniazda gęsie jajo. Młodą gąskę bocian wyrzucił z gniazda, o losie zaś samicy zadecydował sąd bociani.

Przybyłe na sąd bociany zadziobały ją na śmierć.

Onegdaj podczas burzy, jaka szalała nad Radoszewicami, piorun uderzył w gniazdo i zabił osamotnionego bociana.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w wiosce. Wszyscy spodziewają się jakiejś nowej klęski, najprawdopodobniej pożaru.

Przeciwko sprawcy podrzucenia gęsiego jaja panuje wielkie wzburzenie. Ludność żyje pod strachem, że śmierć bociana jest zapowiedzią jakichś nieszczęść.

Zaznaczyć należy, że w roku zeszłym powstały wskutek pioruna pożar zniszczył połowę wsi.

Trafna i pożyteczna inicjatywa.

Poczta w roli pośrednika.

Przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i wogóle publiczne, mające styczność z życiem gospodarczem, spotykają się często z najrozmaitszemi zarzutami, o ile chodzi o umiejętność przystosowania się ich do wymogów tego życia. Zarzuca się im zbytnią formalistykę, która jest zresztą wynikiem samego trybu „urzędowania" biurokratycznego.

Okazuje się jednak, że właśnie instytucja rządowa potrafi przełamać wszelkie szablony biurokratyczne i wystąpić z inicjatywą, której nie powstydziłaby się najbardziej ruchliwa i przedsiębiorcza firma handlowa, dbała o zwiększenie zarówno dochodów własnych, jak i o wygodę publiczności.

Mówimy o trafnej i pożądanej inicjatywie, jaką podjęło ministerjum poczt i telegrafów w zakresie zbliżenia konsumenta do producenta i zmniejszenia rozpiętości cen, jaka istnieje pomiędzy różnemi dzielnicami Polski w zakresie środków spożywczych.

Rozpiętość ta jest dotychczas znaczna.

Gdy np. na Wołyniu jaja sprzedawane są po 2 gr. sztuka, a nawet w nieszczęsnym Jadowie, o kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy, jaja sprzedawano po 4 grosze, w Warszawie cena tego „kurzego cwocu" wynosi jednak 12 gr., na Helu zaś — 15 gr. Nasze wybrzeże morskie, choć tak miniaturowe co do obszaru, wciąż jeszcze jest źle zaopatrzone w produkty spożywcze i kosztują tam one drogo.

Mąka w Warszawie kosztuje 67 gr., gdy w Bydgoszczy — 48 gr., za masło w Łodzi płaci się 5 zł. 96 gr. kilo, gdy cena tegoż produktu w Lublinie wynosi zaledwie 4 zł. 25 gr.

Poczta chce usunąć te anomalje.

Sposób na to bardzo prosty. Producent nadaje na najbliższej stacji pocztowo - telegraficznej depeszę ofertową, za którą opłaca 2 gr. od wyrazu i 1 zł. ryczałtu. Depesza ta jest wystawiona na widok publiczny w 25 urzędach pocztowo - telegraficznych.

Publiczność czyta te oferty i wysyła zamówienia albo na druczku specjalnym, który kosztować będzie tylko 5 gr., albo telegraficznie — po 2 gr. za wyraz i 50 gr. opłaty ryczałtowej.

Paczki nie mogą przenosić 10 kg. wagi, ale pod jednym adresem można wysłać 5 takich paczek. Opłaty od tych paczek będą z dniem 1-go sierpnia znacznie zredukowane (blisko do jednej trzeciej). Paczki nie będą, jak dotychczas, lakowane, przyjmowane będą o wszelkiej porze, gdy czynne jest jakiekolwiek „okienko" w danym urzędzie.

Wielką dogodność stanowi inowacja, że paczki takie będzie można nadawać wprost do wozów ambulansowych na każdym przystanku kolejowym.

Słowem, jeśli tylko inicjatywa ministerjum poczt i telegrafów nie zostanie zepsuta przez niesumiennych nadawców lub przez niechętnych wszelkiej nowości agentów handlowych, może ona stać się poważnym i pożądanym czynnikiem w naszem życiu gospodarczem. Chłop nie będzie potrzebował oddawać niemal zadarmo produktów swej gospodarki, gosposia zaś w Zagłębiu, Łodzi czy nad morzem nie będzie przepłacać tychże produktów.

Ogromną rolę mają tu przed sobą wszelkie kooperatywy rolnicze, maślarnie i serownie spółdzielcze, zbiornice jaj i mleka i t. p.

Należy jak najszerzej uświadomić ludność zarówno wiejską, jak i miejską co do tej inowacji.

Że na rozwinięciu tego ruchu paczkowego zarobi poczta i telegraf, rozumie się samo przez się. Ale właśnie jest to typowa inicjatywa, na której instytucje i przedsiębiorstwa rządowe zarabiać mogą i powinny. I nikt tu nie może im zarzucać, że niepotrzebnie ingerują w życie gospodarcze kraju.

Dzeta.

Konferencja w Ottawie.

Cała uwaga europejska kół gospodarczych zwrócona jest w kierunku Ottawy w Kanadzie, gdzie odbywa się konferencja gospodarcza brytyjskich dominjów. I chociaż konferencja ta dotyczy wyłącznie Anglji i jej dominjonów, to przecież jej wyniki w znacznej mierze wywierać będą wpływ na światową konferencję gospodarczą, która ma być zwołana w październiku.

W gruncie rzeczy jednak zadania ottawskiej konferencji skierowane są przeciwko temu, co jako cel wytyczono dla światowej konferencji gospodarczej.

Na światowej konferencji gospodarczej mają być omawiane z jednej strony kwestje walutowe i finansowe, któreby mogły ułatwić odnowienie ruchu międzynarodowych kapitałów i międzynarodowych planów, z drugiej zaś strony kwestje, dotyczące ożywienia międzynarodowego handlu i koniecznego dla tego celu obniżenia barjer celnych i innych podobnych przeszkód, które uniemożliwiają międzynarodowy obrót handlowy.

Konferencja w Ottawie postawiła na swem porządku dziennym wprost przeciwne zadania, a mianowicie chodzi jej o wytworzenie „zamkniętego systemu gospodarczego imperjum brytyjskiego". W razie powodzenia tej konferencji, jej wyniki oznaczać będą dla światowej gospodarki zaprowadzenie nowych murów celnych około angielskich dominjów i kolonij. Będzie to nowy cios dla całego międzynarod. obrotu. Ten system ochrony celnej, jaki zastosowała Anglja, będzie obecnie rozszerzony na całe imperjum brytyjskie.

Dążenie do wytworzenia jednolitego terytorjum celnego z całego imperjum jest logicznem następstwem przejścia Anglji do protekcjonizmu. Angielski przemysł był dawniej przemysłem światowym. Pracował dla rynków światowych, zarówno jak handel angielski połączony był z całym światem. Przejście do protekcjonizmu oderwało Anglję od rynku światowego i postawiło ją przed żądaniem wytworzenia dostatecznie wielkiego i do odbioru zdolnego rynku wewnętrznego dla swego przemysłu. Anglja sama nie wystarczyłaby dla skonsumowania całej produkcji przemysłowej i dlatego ucieka się do próby wytworzenia „wewnętrznego rynku całego imperjum", który rzeczywiście byłby ogromny swemi rozmiarami i mógłby dla Anglji być rozwiązaniem wszystkich kwestyj, jak odbytu dla jej przemysłu, dostawę surowców i żywności.

Ale cała światowa gospodarka, a zwłaszcza Europa silnie dotknięta byłaby w swych międzynarodowych stosunkach handlowych, ponieważ wszystkie państwa europejskie mają rozległe interesy handlowe w angielskich dominjach i kolonjach.

„Centropres".

Ograniczenie pracy cudzoziemców we Francji godzi w robotników polskich.

Senat francuski zatwierdził ustawę, ograniczającą zatrudnianie cudzoziemców we Francji. Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez izbę deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obostrzone.

M. in. zmniejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić może conajwyżej 5 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Natomiast zniesiono przywilej swobodnego zarobkowania we Francji wygnańcom politycznym, b. kombatantom państw sprzymierzonych, rodzinom, których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła w życie, skutki jej uchwalenia już odczuwają robotnicy polscy. Mianowicie w wielkiej fabryce wagonów w Lunneville zwolniono wszystkich zatrudnionych tam polaków wraz z rodzinami.

Zawodowi licytanci muszą mieć świadectwa przemysłowe.

Licytanci zawodowi nie należą do osób, o których się można dobrze odezwać. Nawet władze i urzędy, które korzystają z pomocy licytantów wyrażają się o tych hienach z niesmakiem.

W dzisiejszych czasach licytanci zawodowi stanowią jedyną klijentelę sal licytacyjnyych. Licytacja nie jest więc atrakcją. Przed wojną każdy wiedział, że na licytacji można nabyć przedmiot taniej niż w sklepie. Dziś w sklepach otrzymuje się każdy towar zwłaszcza kupiony za gotówkę po cenie niższej niż na licytacji.

Korzystanie z pomocy licytantów zawodowych skłania władze do zainteresowania się tymi „dobroczyńcami". Każdy licytant zawodowy wezwany ma być do obowiązkowego zaopatrzenia się w świadectwo przemysłowe.

Hausner przyleci do Warszawy na samolocie „Roma"

NOWY JORK, 19. 7. Polonja amerykańska utworzyła komitet, który pertraktuje z wytwórnią aparatów lotniczych „Bellanca" o kupno jednopłatowej amfibji dla nowego przelotu przez Atlantyk.

Nowy samolot Hausnera nazywa się „Roma". Lotnik zamierza jeszcze w bieżącym miesiącu wystartować do Warszawy.

Z La Corogne donoszą, że dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Stanisława Hausnera.

Prąd niesie hydroplan w kierunku południowym. Okręty, znajdujące się w pobliżu aparatu Hausnera, otrzymały rozkaz wydobycia go z wody.

Budżet miasta Sosnowca został zatwierdzony

przez województwo

po poczynieniu szeregu poprawek.

W tych dniach województwo zatwierdziło preliminarz budżetowy Sosnowca na rok 1932-33. Jak to już donosiliśmy, w projektowanym przez magistrat budżecie władze nadzorcze poczyniły cały szereg poprawek i skreśleń niektórych pozycyj, jak również przeprowadziły redukcję niektórych działów.

Między innemi mocno obkrojony został dział opieki społecznej, następnie szkolnictwo itp. Po zatwierdzeniu budżet m. Sosnowca przedstawia się następująco: Wydatki zwyczajne wynoszą ogółem **3.497.306 zł.**, wydatki nadzwyczajne **330.000 zł.** Razem wydatki wynoszą **3.827.306 zł.** Dochody zwyczajne **3.337.306 zł.**, dochody nadzwyczajne **490.000 zł.** Razem dochody wynoszą **3.827.306 zł.**

Widzimy więc, że teoretycznie budżet tegoroczny jest zrównoważony; pozycja wydatków odpowiada pozycji wpływów. Podkreślić jednak należy, że jest to równowaga teoretyczna. Wobec jednak zjawiska ciągłego kurczenia się wpływówv miejskich zgóry można przewidzieć, że wykonanie budżetu zamknięte zostanie z niedoborem.

W budżecie tegorocznym uderza niedobór budżetu zwyczajnego, który bilansuje się z nadwyżką budżetu nadzwyczajnego. Nadwyżka ta stanowi podatek od kopalni węgla, przeznaczoony na pokrycie długu ulenowskiego.

Du budżetu wstawiona została kwota **500.000 zł.** z ogólnej sumy zaległości czynnych, które wynoszą sumę **2.426.0000 zł.** Zaległości czyune (podatki) wzrosły przez szereg lat do tak wielkiej sumy blisko **3 milj. zł.** Na obronie budżetowej w Kielcach uznano, że w roku budżetowym 1932-33 będzie można z tej sumy ściągnąć najwyżej **500.000 zł.** Suma ta ma pójść na pokrycie zaległości biernych (nieuregulowane rachunki) również na kwotę 500.000 zł. Dodać należy, że magistrat z sumy tej ściągnął do dnia 1 lipca zgórą **200.000 zł.** Istnieje więc nadzieja, że wstawiona do budżetu suma pół milj. zł. może być w całości ściągnięta z płatników.

Dla ilustracji jak zredukowany jest obecny budżet przytoczymy zestawienia budżetowe z poszczególnych lat z różnych pozycyj budżetowych: Na utrzymanie zarządu miasta w roku 1929-30 wydano **70.482**, w roku 1930-31 już tylko **41.818 zł.** (od półrocza rządy komisaryczne), w roku 1931-32 preliminowano na ten cel **24.269 zł.**, a w roku 1932_33 preliminowano tylko **21.510 zł.**

Na uposażenia pracowników miejskich w roku 1929-30 wydano **644.313 zł.**, w roku 1930-31 **559.828 zł.**, w roku 1931-32 preliminowano **448.000 zł.**, w roku 1932-33 preliminowano tylko **397.230 zł.** Ciekawie wygląda również zestawienie liczby pracowników miejskich (administracja) w poszczególnych latach: w roku 1929-30 pracowało **156 osób**, w roku 1930_31 — **144 osób**, w roku 1931-32 — **119**, a w roku bieżącym 1932_33 — tylko **110 osób**.

Trzecia katastrofa kpt. Orlińskiego

w woj. kieleckiem.

Lotnik wyszedł bez szwanku — samolot zdruzgotany.

Wczoraj rano wystartował z Warszawy na samolocie typu wojskowego znakomity lotnik polski, kapitan Orliński, który miał lecieć na międzynarodowy meeting lotniczy do Zurychu.

W czasie lotu zdarzył się defekt w chłodnicy samolotu, skutkiem czego aparat wywrócił się do góry nogami i spadł na ziemię, ulegając całkowitemu rozbiciu.

Z pod gruzów aparatu wyszedł zdrów i cały kpt. Orliński, który cudem prawie ocalał.

Katastrofa miała miejsce o godzinie 10 minut 10 na polach majątku Kronin, pow. opoczyńskiego.

Zaznaczyć należy że jest to już trzecia katastrofa kpt. Orlińskiego na terenie województwa kieleckiego.

Ze wszystkich tych katastrof lotnik wyszedł bez szwanku.

Za 10 lat pracy — odszkodowanie w wysokości 6-dniowego zarobku.

JAK ZAŁATWIŁA KONFLIKT Z ROBOTNIKAMI DYREKCJA WALCOWNI „RENARD".

Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się czwarta zkolei konferencja w sprawie walcowni hr. Renard w Sosnowcu, na której uzgodniono ostatecznie główniejsze warunki odszkodowań dla robotników.

Konferencji przewodniczył **inspektor Rychłowski.** W konferencji wzięli udział delegaci robotników, jak również przedstawiciel dyrekcji walcowni w osobie zawiadowcy **Maciejskiego.** Warunki odszkodowań przedstawiają się następująco:

Robotnicy, którzy przepracowali w fabryce od 5 do 10 lat otrzymają jednorazowe odszkodowanie w wysokości 6-dniowego zarobku, robotnicy, którzy przepracowali od 10 do 15 lat — odszkodowanie w wysokości 12-dniowego zarobku, od 15 do 24 lat — 18-dniowy zarobek. Robotnicy, którzy przepracowali 25 lat w fabryce, a nie mają ukończonych 50 lat życia otrzymają odszkodowanie w wysokości 24 dniowego zarobku, albo też pozostaną przy pracy, robotnicy zaś, którzy przepracowali 25 lat i mają ukończone 50 lat życia dostaną emerytury w wysokości 40 zł. miesięcznie.

Pozatem wszyscy robotnicy bez wyjątku, którzy zajmują mieszkania fabryczne, będą korzystali nadal z tych mieszkań na dotychczasowych warunkach, jak również korzystać będą ze światła i otrzymywać będą deputaty węglowe (3 korce miesięcznie przez 8 miesięcy, począwszy od dn. 1 sierpnia b. r.).

Pozatem przedstawiciel walcowni przyrzekł, że w razie uruchomienia fabryki przyjęci zostaną do pracy przede wszystkiem zredukowani obecnie robotnicy.

Robotnicy wysunęli jeszcze cały szereg drobnych spraw, które w najbliższych dniach będą przedmiotem konferencji w inspektoracie pracy.

Wkońcu delegaci przyrzekli, że do końca pracy zachowany będzie spokój i oświadczyli, że całą sprawę przekazują inspektorowi pracy. Podpisanie umowy między robotnikami a dyrekcją fabryki nastąpi w przyszłym tygodniu.

W pow. pińczowsk m spłonął stary zabytkowy kościół

We wsi Rogów, pow. pińczowskiego, w czasie szalejącej burzy, piorun uderzył w stary zabytkowy kościół modrzewiowy.

Kościół spłonął doszczętnie. Straty wynoszą 50 tys. zł.

Jako stary zabytek budownictwa drewnianego, kościół przedstawiał nieocenioną wartość.

W przeddzień ślubu z inną

podpaliła z zemsty zagrodę b. narzeczonego.

We wsi Podkowice, pow. iłżeckiego, miał miejsce dziki akt zemsty na tle zawiedzionej miłości.

Od dłuższego czasu do niejakiej Józefy Wróblówny, 24-letniej panny, chodził w konkury syn bogatego gospodarza, Jan Nobis. Młodzi kochali się widocznie, skoro Wróblówna została narzeczoną Nobisa.

Ostatnio Nobis zerwał z Wróblówną i zamierzał ożenić się z inną dziewczyną. W ubiegłą niedzielę miał się nawet odbyć ślub.

Wróblówna, chcąc nie dopuścić do zawarcia małżeństwa, w przeddzień ślubu podpaliła zagrodę b. narzeczonego. Ogień obrócił w perzynę całe gospodarstwo. Spłonęła nawet stodoła, obora, a w niej krowa i jałówka.

Mimo to Nobis następnego dnia po pożarze ożenił się z inną i zamieszkał u niej.

Wróblównę aresztowano; przyznała się ona do podpalenia, oświadczając, że uczyniła to z zemsty za porzucenie jej.

NA MARGINESIE.

FAKTY.

Ujawnione zostały kryminalne machinacje podatkowe baronów przemysłu górnośląskiego. W kołach magnatów górniczych zapanowało zrazu lekkie zdenerwowanie, boć przecie przestępstwa na szkodę skarbu są surowo karane, no i sam fakt rozgłoszenia tych matactw miłym nie jest...

Ale panowie przemysłowcy nie martwili się długo. Już teraz oświadczają z pewnemi siebie minami, że choć historja ta jest istotnie niemiła, temnie mniej „wszystko będzie dobrze" bo... przestępstwa nie można będzie udowodnić. A gdyby chciano zwolnić z zajmowanych stanowisk tych panów, którzy działali na szkodę skarbu państwa, to sprawiłoby to im wielką przyjemność, gdyż musianoby im zapłacić olbrzymie odszkodowania i płacić wielkie emerytury w zagranicznej walucie, bo tak opiewają kontrakty...

* * *

Cena żelaza sztabowego wynosi w Polsce 315 zł. za tonnę. W Niemczech — 230 złotych, we Francji 160 zł., w Belgji 140 złotych.

Ciekawe cyfry — prawda?

* * *

Przemysłowcy węglowi zwrócili się do ministerjum przemysłu i handlu z całym szeregiem nowych żądań. Żądają więc: obniżenia taryfy kolejowej o 1 zł. 20 gr. na tonnie, zawieszenia urlopów, przedłużenia tygodnia pracy z 46 godzin na 48, zmniejszenia świadczeń socjalnych, utrzymania podwójnych, „sztywnych" cen, które jak wiadomo są skandalicznie wysokie na rynku wewnętrznym w stosunku do cen eksportowych.

O planach powiększenia eksportu i wzmożenia konsumcji na rynku wewnętrznym przez obniżenie cen — rzecz prosta ani słowa. To ich nie obchodzi!

* * *

Dzień w dzień stają kopalnie, lub zmniejszają ilość pracy. Dzień w dzień tysiące głodnych robotników wychodzą na ulice, by powiększyć ponurą armję bezrobotnych nędzarzy.

* * *

Długoż tego jeszcze?!

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 20 Środa

Dziś: Czesława
Jutro: Praksedy
Wschód słońca: 3.55
Zachód słońca: 7.45

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 20 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15 10 Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Feljeton dla m,odzieży p. t. Dziwy współczesnej techniki 15.20. Opowiadanie dla dzieci. p. t. Bieg na przełaj. 16.05. Muzyka salonowa. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Historja kamienia polnego. 17.00. Koncert popul. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Koncert muz. lekkiej. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Kwadrans lit. p. t. Szpaki. 21.00. Recital fortep. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt w jęz. rosyjskim p. t. Romantyzm polski i rosyjskie ruchy wolnościowe. 22.40. Wiad sport. 22.50. D. c. muzyki tanecznej.

WARSZAWA.

Czwartek, 21 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 12.40. Urz. kom. P .I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Płyty. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Muzyka popularna. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Odczyt rel. 18.20. Koncert muzyki lekkiej. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wiecz. 21.20. Słuch. p. t. Sen buchaltera Broszki. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka taneczna. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 20 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.20. Intermezzo muz. 15.40. Tr. z Warsz. 16.05. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. A. Lidwin wygłosi część II-ą odczytu o wynalazkach. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warszawy. 19.45. Odcinek powieśc. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. następny. 22.05. Płyty. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, w środę dn. 20 o g. 8.30 wiecz. wystąpi na naszej scenie pod hasłem **„Grunt to humor"**, świetny komik, znany zarówno ze sceny „Morskiego Oka" w Warszawie, jak z radja i ekranu — **Władysław Walter** w swoim ultraprzebojowym repertuarze, na który złoży się szereg aktualnych monologów, przeprowadzonych z niebywałą maestrją poprzez galerję zabawnych, świetnie podpatrzonych typów. Obok tego głośnego artysty wystąpią niemniej znane filary scen warszawskich: pp. **Jadwiga Bukojemska** — urocza pieśniarka, **Halina Hulanicka,** — tancerka nieprzeciętnej miary oraz p. **Maurycy Janowski,** — świetny tenor opery warszawskiej, w swoim repertuarze. Przy fortepianie zasiądzie prof. **Wł. Miszczak.** Sądząc według licznego pokupu na bilety w przedsprzedaży w firmie W. Czechowski, dzisiejszy występ ściągnie liczną publiczność. Bilety w cenie od 95 gr. do 4.50 zł.

—O—

Z KIELC.

(k) **Energiczna walka straży granicznej z przemytnictwem.** W nocy z 16 na 17 b. m. inspektor straży granicznej zarządził obławę na przemytników.

Na szosie Częstochowa — Zawiercie w lasach państwowych koło wsi Siedlec Mały przytrzymano znanego przemytnika Antoniego Janickiego, mieszkańca wsi Siedlec Duży, pow. zawierckiego, karanego wielokrotnie za przemyt. Na widok zbliżających się funkcjonarjuszy straży granicznej rzucił się on do ucieczki, lecz na odgłos strzałów zatrzymał się. Odebrano od niego 10 litrów spirytusu skażonego. (2 „boki" — gwara przemytnicza).

We wsi Siedlec Duży przeprowadzono rewizję w mieszkaniu przemytnika niejakiego Matyji. Zastano u niego znanego z przemycania towarów z Niemiec Leonarda Cesarza. W czasie rewizji wpadły w ręce straży granicznej 4 opony motocyklowe, 6 dętek rowerowych, 1 dętkę motocyklową oraz kilka talij kart, które skonfiskowano.

(k) ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU PEOWIAKÓW W KIELCACH. Onegdaj w sali Kosterskiego, przy pl. marsz. Piłsudskiego nr. 6 w Kielcach, odbył się zjazd delegatów okręgu kieleckiego związku peowiaków.

Po sprawozdaniach zarządu kół i komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum i wybrano nowy zarząd w składzie Stefan Artwiński — prezes, — członkowie: Władysław Kosterski, Tadeusz Jackowski, Leon Klarzyński, Jan Wojciechowski, Czesław Kowalski, Stefan Wojner — Byczyński, Stanisław Krawczyński i Płaskociński.

Na zjeździe uchwalono ostrą rezolucję przeciwko zakusom niemieckim i okrzykami wzniesionemi na cześć prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego zjazd zakończono.

(k) **Tajemnicze zniknięcie urzędnika prokuratury.** Przed kilku dniami w Częstochowie w bardzo zagadkowych okolicznościach zniknął urzędnik miejscowego urzędu prokuratorskiego Zygmunt Rezler, który, obok zajęć urzędniczych, uprawiał zawód muzyka i wieczorami grywał w restauracjach.

Zrozpaczona rodzina Rezlera nie wie, jak wytłumaczyć sobie tajemnicze zniknięcie.

Władze prowadzą dochodzenie w celu ustalenia miejsca jego pobytu.

(k) **Ujęcie groźnego bandyty.** Onegdaj o godz. 4.30 popoł. przodownik Michał Kozłowski, jadąc autobusem ze wsi Cisza Wola, zauważył na szosie poszukiwanego przez policję, bandytę Andrzeja Koterbę.

Na dany znak szofer zatrzymał autobus przed Koterbą, z którego wyszedł przodownik Kozłowski. Bandyta na widok munduru policyjnego natychmiast zorjentował się o co chodzi i rzucił się do ucieczki. Został jednak przez przod. Kozłowskiego pochwycony i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Koterba grasował przeważnie w pow. miechowskim i dokonywał napadów z bronią w ręku.

(k) **Grad.** Na pola wsi Juljanów i Wesołówka, gm. Juljanów, pow. opatowskiego, spadł grad, który zniszczył zasiewy rolne na przestrzeni około 600 mórg w wysokości do 75 proc. Straty wynoszą około 10.000 zł.

(k) **Kradzieże.** Ostyga Jacenty, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 35 zameldował, że z niezamkniętego składu, mieszczącego się przy ul. Św. Wojciecha 8, skradziono mu 50 klg. koniczyny nasiennej i 20 próżnych worków, ogólnej wartości 170 zł.

— Frymerowi Ksylowi, zam. w Kielcach przy ul. Cichej 6, skradziono z mieszkania, podczas snu domowników garderobę męską i damską, wart. 200 zł., oraz weksel na 200 zł.

— Kocimowski Herszel, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 30 zameldował, że służąca jego podczas nieobecności domowników, skradła 6 metrów jedwabiu, wart. 50 zł., poczem zbiegła.

Nowe zmienione ceny mąki i chleba w Zagłębiu.

Wczoraj w magistracie w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem ustalono nowe zniżone ceny mąki i chleba.

Ceny te są następujące: za klg. mąki żytniej 65 proc. — 38 gr. (było 40 gr.), za klg. chleba wypieczonego z tej mąki — 37 gr. (było 38 gr.), za klg. mąki 80 proc. — 32 gr. (było 34 gr.), za klg. chleba z tej mąki — 30 gr. (było 32 gr.), klg. bułek — 70 gr..

Ceny powyższe obowiązują od dnia 20, tj. od dziś na całym terenie Zagłębia.

Dzieci polskie z Niemiec

pod opieką dzieci zagłębiowskich w Wiśle.

Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec w Wiśle mają pierwszorzędne pomieszczenie. Cała kolonja zajmuje osiem jasnych, wielkich sal szkolnych, do dyspozycji dzieci jest łaźnia. Trzy minuty od szkoły są baseny kąpielowe no i Wisła. Naprzeciwko szkoły lesiste góry, gdzie dzieci spędzają około 6 godzin dziennie, plażując i bawiąc się. Do najmilszych atrakcyj należy zbieranie jagód.

Dzieci z Niemiec czują się dobrze wśród młodzieży zagłębiowskiej. Mają one stałą opiekę ze strony 30 uczniów seminarjum, którzy prowadzą ćwiczenia gimnastyczne, gry, zabawy, śpiewy, uczą pływania, towarzyszą na wycieczkach. Kolonja posiada własną orkiestrę seminarjalną, co też uprzyjemnia dzieciom pobyt.

Normalny dzień spędzają dzieci w następujący sposób: pobudka o godzinie pół do siódmej, mycie się w Wiśle, gimnastyka i śpiewy. O godzinie 8 śniadanie, następnie plaża i kąpiel w basenie. Po drugiem śniadaniu o 10 marsz do lasu na jagody pod przewodnictwem kierownika kolonji p. J. Kamińskiego, naucz. szk. ćwiczeń seminarjum. W tej grupie idą dzieci szkoły ćwiczeń legjonistów, rodziny policyjnej.

W lesie, w górach pozostają dzieci do godziny pierwszej t .j. do obiadu.

W tym czasie, gdy dzieci zagłębiowskie hulają po górach, dzieci polskie z Niemiec uczą się w świetlicy czytania i pisania po polsku. Naukę prowadzi opiekun kolonji dyrektor Mazur. W tej pracy asystują mu wszyscy najstarsi seminarzyści, którzy przeglądają ćwiczenia dzieci.

W grupie 60 dzieci z Niemiec jest 21 chłopców, aspirantów do polskiego gimnazjum w Bytomiu.

Jest to narybek przyszłej inteligencji polskiej w Niemczech, rekrutujący się z dzieci robotników. Po nauce i te dzieci maszerują na jagody i łączą się z resztą kolonji.

Od godziny 13 do 14 obiad, a potem dwugodzinny przymusowy wypoczynek na łóżeczkach. Po podwieczorku wymarsz do lasu; znów jagody, plaża, śpiewy i figle. O godzinie 18 ze śpiewami, przy odgłosie trąbek schodzi młodzież zgóry do basenu kąpielowego, skąd udaje się na wieczerzę i nocny wypoczynek.

Kolonje odwiedził kurator Rzadkowski dr. Nowicki i spędzili tu pół dnia, dyrektor Z. O. K .Z. z Katowc, wizytator dla mniejszości polskiej z Berlina p. Brasse; redaktor Fabrycy, pułkownik Smelkowski, radca Janik. W niedzielę 17 b. m. przybyli, oczekiwani przez dzieci starostowie Boxowie z Będzina.

Po krótkim, sprawdzającym egzaminie pp. starostowie obdarzyli dzieci łakociami. Jak dotychczas pogoda sprzyja.

Lwica w parku i na ulicach Kielc.

Onegdaj około godz. 8 rano wydobyła się ze zwierzyńca cyrku Staniewskich przebywającego w Kielcach lwica, która przebiegła ulicę miasta i weszła do parku siejąc dokoła ogromny popłoch.

Na szczęście zgłodniała i oswojona poniekąd lwica nie wyrządziła nikomu, prócz strachu żadnej krzywdy. Biedne zwierzę, korzystając z uzyskanej chwilowo swobody, poczęło się przeciągać i spacerować po trawnikach parku, porykując z radości.

Zawiadomiona o wypadku policja wraz ze służbą cyrku otoczyła park i przy pomocy siatek lwicę pochwycono i umieszczono z powrotem w klatce.

Wskutek zamknięcia parku na pewien okres czasu część urzędników spóźniła się do biur.

— Drożdżówna Irena, zam. w Kielcach przy ul. Prostej 7 zameldowała, że Stęplewska Irena — mieszkanka Kielc, z niezamkniętego mieszkania skradła jej zegarek na rękę wartości 100 zł.

— Szajnfeld, zam. w Kielcach przy ul. Wesołej 38, zameldował, że nieznany złodziej z niezamkniętego mieszkania, skradł mu 2 lichtarze platerowane, 2 łyżeczki, irygator, i inne rzeczy, ogólnej wartości 46 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonała jego służąca Borczuch Tauba, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 49, od której wszystkie rzeczy odebrano i oddano poszkodowanemu.

(k) **Piorun.** We wsi Rejów, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego, w czasie burzu uderzył piorun w stajnię Michnowskiego Leona, w rezultacie czego został zabity koń i krowa, oraz powstał pożar. Straty wynoszą 1040 zł.

(k) **Pożary.** We wsi Czekarzewice, gm. Tarłów, pow. iłżeckiego, wybuchł pożar w zabudowaniach, należących do Gawła Marcina, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 18 zagród gospodarskich. Straty wynoszą około 35.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

— We wsi Rączka, gm. Dobromierz, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar od pioruna w zabudowaniach Nowakowskiego Stanisława i zniszczył dach na domu mieszkalnym. Straty wynoszą 339 zł.

— W osadzie Secemin, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Szabskiego Antoniego i przeniósł się następnie na zabudowania Szumlińskiego Grzegorza. Ogółem uległy zniszczeniu 2 zagrody gospodarskie wraz ze sprzętami domowemi i garderobą. Straty wynoszą 2800 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

—ooo—

Z SOSNOWCA

STRAJK W FABRYCE KRAUPEGO W SOSNOWCU

na skutek 15 proc. obniżki płac.

Wczoraj w fabryce Kraupego w Sosnowcu wybuchł strajk. Zgórą 100 robotników porzuciło pracę. Strajk nastąpił na skutek dwutygodniowego wymówienia i proponowanej przez fabrykę 15 proc. obniżki płac

Robotnicy wysłali do inspektora pracy delegację, która udała się z prośbą o interewencję. Inspektor pracy przyrzekł delegacji, że zwoła w tej sprawie konferencję w dniu 26 bm. i będzie się starał, aby nie dopuścić do obniżki płac. Na skutek tego przyrzeczenia robotnicy powrócili do pracy.

Dodać należy, że zarobki w fabryce Kraupego są znacznie mniejsze, niż w innych tego rodzaju zakładach.

—ooo—

(s) **Kradzieże.** Z mieszkania Mozgowskiego Chaima Moszka, zam. w Sosnowcu przy ul. Targowej 6, skradziono różną biżuterję na sumę 2500 zł.

— Z mieszkania Ciopy Szajndli, zam. w Sosnowcu przy ul. Chłodnej skradziono garderobę, wart. 100 zł.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

231.

— To prawda... Ale jestem kobietą... istotą słabą... Czy mogłam nakazać milczenie memu sercu? Czyż mogłam powiedzieć mu, by nie cierpiało? Zdawało mi się, że nię zobaczę cię już nigdy! że odjechałeś, by więcej nie wrócić!

— Co za szaleństwo!

— Czuję to teraz, gdyż twoja obecność ospokaja mnie i czyni szczęśliwą... Ale gdybyś wiedział, jak się lękałam... Usiądź tu przy mnie... bliżej... Zostaw swe ręce w mych dłoniach i pozwól mi patrzeć na ciebie... Ja tak dawno cię nie widziałam! Jesteś więc... więc to ty... ale jakże się zmieniłeś! Widzę utrudzenie na twojej twarzy... Twoje oczy są smutne, nawet gdy patrzą na mnie.... Musiałeś nudzić się bardzo, nieprawdaż?

— Okropnie, więcej niż możesz sobie wyobrazić.

— Ale nareszcie skończyło się wszystko. Czy już nie opuścisz Paryża?

— Prawie że nie.

— Jakto prawie nie? Więc wyjedziesz jeszcze?

— Będę musiał od czasu do czasu zajrzeć do Chennevieres.

— Więc nie przywiozłeś swej żony?

— Nie.

— Dlaczego?

— Chora jest i nawet dość niebezpiecznie.

— Lepiejby było, żeby to ona umarła !— zawołała Gabri.

— Tak ci zależy na jej śmierci? — zapytał Lucenay śmiejąc się jakimś śmiechem nienaturalnym.

— Z jakiegoż powodu mam troszczyć się o jej życie? Czyż nie ona nas dzieli? nie onaż przeszkodą? Czyż sądzisz, że nie cierpię strasznie nad moją pozycją?

— Jaką pozycją? — zapytał hrabia.

Gabrjela zamiast odpowiedzieć, mówiła dalej tonem namiętnym.

— Kocham cię, mój drogi, i dziś dopiero czuję, że tylko ciebie jednego tak pokochałam. Dawne szaleństwa moje i kaprysy znikły na zawsze! Przeszłość już nie istnieje... Serce moje, zakosztowawszy miłości stało się poważnem i oddałam ci je całkowicie! Jesteśmy zwiazani węzłem nierozerwalnym... Ja należę do ciebie, ty do mnie... Posiadam wszystkie twe tajemnice, jestem więc dla ciebie czemś więcej niż żoną, która nie zna twego życia i któraby niewątpliwie pogardzała tobą, gdyby cię znała, jak ja znam. Tymczasem ja, zamiast pogardzać, kocham cię! Czuję się związaną z tobą węzłem wspólnictwa.... Kocham cię mimo wszystkiego co uczyniłeś.... będę cię kochała, choćbyś nie wiem co uczynił! I ty mię pytasz dlaczego pragnę śmierci hrabiny? Tak, pragnę jej gorąco, tak, jak ty pragniesz śmierci Magdaleny Gallier!

Hrabia słuchał słów Gabrjeli ze zdziwieniem i niepokojem... Przeczuwał, że pod temi słowami gorącemi ukrywa się groźba. Dlaczego mówiła mu ona o tajemnicach przeszłości, jeśli nie miała zamiaru skorzystać z nich, by rozciągnąć nad nim swe panowanie?? Jakkolwiek upadł nisko, nie mógł myśleć bez wstydu i oburzenia o narzuconem mu przez Magdalenę małżeństwie z tą istotą, a dopóki Magdalena żyła, musiał jej być posłusznym.

— Może i masz rację — odparł — ale hrabina żyje.

Gabri przybrała na twarz maskę rozpaczy.

— Ach! — zawołała, łamiąc ręce — ty nie kochasz mię już!... nie kochałeś nigdy!

— Więc dla przekonania, że cię kocham, mam popełnić zbrodnię?

— A czyż cofnąłeś się przed zbrodnią dla uwolnienia się od kobiety i dziecka, będących przeszkodą na twej drodze? Hrabina de Lucenay zawadza mi.... dlaczegoż miałbyś się cofnąć?

— Ach! milcz! milcz! — zawołał Juljusz ze zgrozą i gniewem.

— Mam milczeć i cierpieć dalej? — odparła Gabri gwałtownie.— Znasz moją miłość dla ciebie i nakazujesz mi milczenie, gdy tymczasem ja błagam, ponieważ ty się mię nie lękasz! Gdyby Magdalena Gallier, która cię nienawidzi, domagała się od ciebie śmierci hrabiny, spełniłbyś jej żądania, bo jej się lękasz.

— Gdyby ośmieliłaby się żądać odemnie zbrodni, zabiłbym ją!

— A więc to ty ją zabiłeś? — zawołała Gabri, patrząc bystro w oczy hrabiego.

— Alboż ona nie żyje? — zapytał hrabia.

— Nie udawaj, że nie wiesz, iż padła ofiarą wypadku i że życie jej jest zagrożone.

— Opowiadano mi o tem; ale dlaczegoż z wypadku tego wyprowadzasz wniosek, że to ja zastawiłem na nią jakąś pułapkę? Nonsensem jest obwiniać mnie,, gdy ja od tygodnia nie byłem w Paryżu!

— Być może, że się mylę... a jednak ty nienawidzisz Magdaleny.

c. d. n.

Z BĘDZINA.

WYNIKI ZAWODÓW STRAŻY OGNIOWYCH W UJEJSCU I JÓZEFOWIE.

W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd i zawody rejonowe straży w Ujejscu.

Pierwsze miejsce zdobyła straż z Dąbia, drugie z Góry Siewierskiej, trzecie — z Ujejsca, czwarte — z Wojkowic Kościelnych i piąte miejsce straż z Trzebiesławic.

Raport i defiladę straży przyjął wiceprezes związku okręgowego straży ogniowych, sędzia R. Herman.

Do zebranych straży przemawiali: wiprez. Herman i kom. Zajdler.

Odbył się również zjazd i zawody rejonowe w Józefowie, gdzie pierwsze miejsce zdobyła straż z Zagórza, drugie z Józefowa i trzecie straż z Gołonoga.

Na zawodach w Ujejscu i Józefowie sędziowali: Stawiasz, Zajdler, Madła i Babiarz.

Wyszkolenie straży wzorowe, prowadził je instruktor powiatowy L. Jaroszewski.

—oOo—

(b) **Półkolonje sejmiku będzińskiego.** W ubiegłym tygodniu podawaliśmy wiadomość, iż sejmik projektuje urządzić półkolonje dla młodzieży szkolnej, zamieszkałej w gminach przemysłowych powiatu będzińskiego. Obecnie dowiadujemy się, że projekt ten zostanie zrealizowany jeszcze w bieżącym miesiącu. Półkolonje zostaną urządzone dla gminy: Strzemieszyce, Bobrowniki i Zagórze. Udział w nich weźmie około 400 dzieci.

(b) **Częściowe uruchomienie klinkierni sejmikowej w Grudkowie.** Dowiadujemy się, że prace przy budowie klinkierni sejmikowej w Grudkowie są już na ukończeniu. Częściowe uruchomienie klinkierni zapowiedziane jest w końcu sierpnia.

(b) **Kradzież garderoby męskiej.** Do mieszkania J. Bochenka, zam. w Wojkowicach Komornych dostali się onegdajszej nocy złodzieje i skradli różną garderobę, należącą do B. Gradka, A. Babkiewicza i W. Haberki.

Ogólna wartość skradzionej garderoby wynosi 260 zł.

—o0o—

Z Czeladzi.

(c) **Alarm strażacki.** Onegdaj, celem zbadania sprawności strażackiej, w obecności sędziego Hermana, inspektora Świętochowskiego i inż. Goibiona odbył się próbny alarm ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi.

Strażacy spisali się dzielnie. W ciągu dwuch minut tabor, składający się z 20 osób, w tem dwie samarytanki, był gotowy do pożaru.

(c) **Krwawa walka na polach czeladzkich.** Wczoraj pola czeladzkie pod t. zw. „przełajem" były terenem krwawego napadu na polowych: Niedbałkę (Walna 6) i St. Zdebla (Zamurna 9), którzy zajęli stado gęsi, pasące się w ziemniakach.

Kiedy gęsi odprowadzali do Czeladzi, łodziami przez Brynicę przepłynęło kilku ślązaków uzbrojonych w kije i kamienie, poczem napadli na polowych zabierając gęsi.

Na pomoc pobitym do krwi polowym, przybyli z kosami kosiarze, którzy po zaciekłej walce dopiero uwolnili z opresji napadniętych.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem wykrycia napastników.

(c) **Awantura przy ul. Staszica.** Między Michaliną Rzepecką (Staszica 9), a małżonkami Nieszporkami, mieszkańcami tego samego domu dość często dochodziło do ostrych utarczek słownych, a nawet awantur.

Wczoraj podczas kłótni, Nieszporek wtargnął do mieszkania M. Rzepeckiej i po zdemolowaniu niektórych sprzętów pobił ją dotkliwie. Policja pociągnie również do odpowiedzialności p. N. za nieposzanowanie władzy i niewłaściwe zachowanie się w komisarjacie.

—o0o—

Dwie żony w szpitalu u chorego.

AWANTURA W CZELADZI.

W ub. niedzielę mieszkańcy ul. Szpitalnej w Czeladzi zaalarmowani zostali niecodzienną awanturą, jaka wydarzyła się w szpitalu czeladzkim.

Przebywającego na kuracji w szpitalu p. **Białasa, zam. w Psarach** przyszła odwiedzić jakaś pani, podając się za żonę chorego. W kilka minut później do tego samego chorego zjawiła się z wizytą druga żona...

Służba szpitalna faktem tym była zaskoczona. Sytuacja wyjaśniła się z chwilą, kiedy obie żony... stanęły oko w oko.

Obie niewiasty, jak się później okazało prawdziwa małżonka i kochanka p. Białasa poczęły sobie wspólnie wymyślać. W pewnym momencie p. Białasowa rzuciła się na swą rywalkę.

Niewiadomo do czegoby doszło, gdyby nie przybycie policjanta, któremu z trudem udało się rozdzielić rozwścieczone niewiasty.

Niefortunną kochanką p. Białasa okazała się p. Marja Janicka z Gołonoga.

W kraju dziwactw i ekstrawagancyj

PO ŚMIERCI NA GOLFIE.

Anglicy są, jak wiadomo, narodem ludzi spokojnych i zrównoważonych.

I właśnie tym ludziom zdarzają się najfantastyczniejsze kaprysy; właśnie ci ludzie są skłonni do największych ekstrawagancyj.

Przecież to w angielskich gazetach czytać można był przed paroma dniami następujące wiadomości, tyczące się anglika:

„Zmarły inżynier okrętowy Mr. Sommerville polecił w testamencie, by spalono jego zwłoki, a popiół rozsypano na wiatr z dziesiątego z kolei wzgórza na jego terenie golfowym".

Sportowiec nawet po śmierci. Czyż to nie typowo angielskie?

SZKIELET NA HONOROWEM MIEJSCU.

Przed stu laty umarł słynny prawnik i filozof londyńskiego uniwersytetu, Jeremiasz Bentham i zostawił taki testament:

W przyszłości, gdy idee jego zostaną przyjęte przez ogół, pragnąłby on raz jeszcze zasiąść w gronie swych uczniów i duchowych następców.

Prośbie stało się zadość.

W setną rocznicę śmierci Benthama dziekan uniwersytetu zaprosił na ucztę wyznawców jego nauki. Z witryny wyjęto szkielet uczonego, przybrany w odświętne szaty i posadzono na honorowem miejscu.

Widok ten nie psuł humoru gościom. Przepijali do Benthama i nie denerwowali się tem, że wielki uczony w odpowiedzi na ich mowy — milczy..

W PŁASZCZU KORONACYJNYM NA ULICY.

Pewien poważny angielski mąż stanu, **członek parlamentu, założył się ze swym przyjacielem, że przejdzie przez najbardziej ożywioną i najelegantszą ulicę Londynu, Bond-Street o 12-ej w południe, przybrany w gronostajowy płaszcz, który odziedziczył po swym przodku, a na głowie będzie dźwigał ciężką, kutą ze srebra koronę rodową baronetów.**

Wykonał to i wygrał zakład, a otrzymanych 50 funtów wypłacił na ubogich.

KARA ZA WYCHŁOSTANIE... ŁABĘDZIA.

W Londynie w parkach miejskich można spotkać wiele oswojonych zwierząt. W Regent Park wiewiórki skaczą przechodniom na ramiona, zajączki jedzą z ręki, gołębie muskają, nieledwie, swemi skrzydłami, nawet wróble dają się głaskać po piórkach.

Do oswojonych stworzeń należą też łabędzie.

I oto przed sądem londyńskim stanął jakiś dziwak. Oskarżony był o to, że schwycił w parku łabędzia i... wychłostał go nieledwie że na śmierć.

Sędzia skazał go na najwyższą karę pieniężną i dodał:

— Oskarżony jest najokrutniejszym człowiekiem, o jakim słyszałem...

Być może sędzia trochę przesadził, bo nie pamiętał o potworze z Düsseldorfu, albo przynajmniej o zamachowcu Matuszce, ale w każdym razie dziwny okrutnik został ukarany.

Los płata okrutne figle...

Włamanie do rodzicielskiego domu.

W Berlinie popełniono włamanie, którego okoliczności są niezwykle tragiczne.

Ofiarą włamania padło mieszkanie wdowy po wyższym oficerze armji niemieckiej, von H. Włamywacz dostał się do mieszkania zapomocą podrobionego klucza, i zaczął szukać kosztowności. Hałas jednak zwabił panią H., **która na korytarzu spotkała się oko w oko z intruzem.**

Zanim mogła zorjentować się w sytuacji, **włamywacz uderzył ją jakiemś ciężkiem narzędziem w głowę tak mocno, że straciła przytomność.** Gdy przyszła do siebie, złodzieja naturalnie już nie było.

Zawiadomiono o wszystkiem policję, która przybywszy na miejsce, dokonała szczegółowej rewizji, niczego jednak już nie znalazła.

Lepszym rezultatem mogła poszczycić się policja śledcza, która już na drugi dzień ujęła sprawcę. **Był to własny syn pani H. zamieszkały oddzielnie, który w czasie śledztwa dawał odpowiedzi tak niejasne, że oddano go pod obserwację psychjatryczną.**

Podobno młody H. od dłuższego czasu już zdradza pewną nienormalność umysłową, a czyn swój popełnił, za ponamową osoby trzeciej, która wywierała na niego potężny i niesamowity wpływ.

Według innych wersji H. oddawna już żył w niezgodzie z matką i włamał się do jej mieszkania, chcąc wywrzeć na niej zemstę za to, że odmówiła mu pieniędzy na hulanki.

Wypadek ten w sferach inteligencji berlińskiej wywołał wielkie wrażenie.

Magistrat w roli pośrednika małżeńskiego.

Nowy urząd miejski w stolicy Japonji.

Magistrat stolicy Japonji, Tokio, jest zdania, że od przybytku kłopotów głowa nie zaboli. Uznając widocznie tę zasadę, powziął zamiar założenia miejskiego biura pośrednictwa małżeństw. Ojcowie miasta obliczyli już nawet, iż do biura napływać będzie corocznie około 2000 zgłoszeń, dzięki zaś „pracy urzędników miejskich" dojdzie do skutku około 300 małżeństw. Jak na miljonowe miasto nie jest to cyfra imponująca i nasuwa się pytanie, czy warto tworzyć nowy urząd dla tak mizernych rezultatów.

Innego jednak zdania jest magistrat tokijski, który decyzję już powziął i głowi się teraz nad inną stroną tego zagadnienia. Zadał on sobie bowiem pytanie, czy skojarzone za pośrednictwem biura miejskiego małżeństwa nie wpadną czasem na pomysł, w razie złego pożycia, wystąpienia przed sąd z żądaniem odszkodowania od miasta za złe pośrednictwo. Groźbie tej ma zapobiec klauzula w kontrakcie ślubnym, mówiąca o zrzeczeniu się zgóry wszelkich pretensyj do miasta w razie zawarcia małżeństwa.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Zakończenie półkolonij letnich w Porębie.** W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie półkolonij letnich w Porębie. Półkolonje, które trwały półtora miesiąca, prowadzone były przez obwodowy komitet do spraw bezrobocia z inż. R. Cywickim na czele, a przy bardzo wydatnej i życzliwej współpracy miejscowego społeczeństwa zwłaszcza ks. prob. R. Czaplińskiego, kier. szkoły A. Szapera, sekr. gm. Skrobacza oraz koła gospodyń wiejskich.

Na uroczystości tej z ramienia władz administracyjnych obecny był inspektor samorządowy p. St. Malanowicz. Z kolonij korzystało 200 dzieci. Wychowawczyniami na półkolonji były pp.: Marja Konradówna i Marja Kaczmarczykówna.

Dzięki oszczędnej gospodarce na półkolonjach wydano zaledwie około 1600 zł. Uroczystość zamknięcia, które nosiło niezwykle uroczysty charakter rozpoczęło powitanie przedstawiciela władzy administracyjnej. Następnie dzieci dziękowały tym wszystkim, którzy przyczynili się do uruchomienia półkolonij. Po odśpiewaniu przez dzieci kilku pieśni oraz po przemówieniach p. insp. sam. Malanowicza, ks. prob. Czaplińskiego i kier. szkoły p. Szapera uroczystość zakończono.

(z) **Kradzieże.** Zającowi Joskowi (Marszałkowska 32) skradziono z warsztatu stolarskiego 2 szafki.

Z kancelarji zawiadowcy odcinka drogowego w Zawierciu złodzieje, którzy dostali się przez okno, skradli 3 zł. 70 gr. i pieczęcie urzędowe.

STRAJK WŁOSKI W FABRYCE „STREM" W STRZEMIESZYCACH.

Wczoraj rano w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach wybuchł włoski strajk, wywołany wymówieniem pracy robotnikom na 14 dni.

Dyrekcja fabryki zaproponowała, że zamiast deputatu węglowego robotnicy otrzymywać będą pieniądze, a dodatek mieszkaniowy będzie zmniejszony. Robotnicy w liczbie około 100 osób w sposób kategoryczny sprzeciwili się wysuniętym warunkom i porzucili pracę, oświadczając, że dopóty nie opuszczą fabryki, dopóki dyrekcja nie zmieni swego stanowiska Interwencja inspektora pracy nie odniosła żadnego skutku.

—oOo—

(z) **Z życia związku strzeleckiego.** Ostatnio pod przewodnictwem prezesa miejscowego oddziału strzelca p. St. Malanowicza, odbyła się konferencja prezesów i komendantów zw. strzeleckiego, w której udział wzięło 25 osób.

Na konferencji zapoznano obecnych z nowym statutem związku oraz całym szeregiem ważnych spraw natury organizacyjnej. Poza tem referaty wygłosili kier. pow. zarządu Z. S. prof. Pytlarz oraz kom. pow. Z. S. por. Rutkowski.

(z) **Herbatka towarzyska akademików.** W czwartek 21 bm. o godz. 18-ej w sali resury TAZ. zarząd akademickiego koła zawiercian urządza herbatkę towarzyską, którą poprzedzi o godz. 17 zebranie informacyjne o studjach wyższych dla maturzystek i maturzystów. Koszt herbatki 1.50 zł. od osoby. Stroje codzienne.

(z) **Nie graj, to nie przegrasz!** Ostatniemi czasy, mimo ostrzeżeń prasy przed łobuzerską grą w trzy karty lub trzy naparstki, nie brak naiwnych którzy zgrywają się do suchej nitki w oszukańcze gry. Wczoraj znów zgłosił się do komisarjatu policji niejaki Hola Antoni, zam. w Mijaczowie, gm. Myszków i opowiedział, że „coś" go skusiło do gry w trzy naparstki, postanowił przeto wygrać. Po przegraniu 15 zł. Hola przekonał się, że jeszcze wiele nie przegrał, postanowił przeto grać dalej.

Na nową stawkę 2-złotową wręczył właścicielowi ruchomego „Monte Carla" nowinteńki banknot 20-złotowy, który właściciela naparstków tak oszołomił, że niewydając graczowi reszty zbiegł, zostawiając na placu 3 naparstki, wartości 30 groszy.

Zrozpaczonego Holę pocieszyła policja, zapisując jego stratę i zmartwienia do protokułu. A po powrocie do domu z pewnością Hola opowie żonie, że pieniądze zrabowali mu bandyci.

—o0o—

Z OLKUSZA.

(ol) **Władze LOPP. w Sławkowie.** Po zorganizowaniu LOPP. w Sławkowie ukonstytuował się przedwczoraj zarząd, do którego weszli: pp. St. Kopczyński — prezes; A. Nowakowski — zastępca; St. Kuś — sekretarz; A. Toborowicz — zastępca; Józef Leśniak — skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jana Raja, T. Jagiellaka i Józefa Jarosa. W obecnej chwili sławkowski Lop posiada około 30 członków.

(ol) **Kolonja letnia P. M. S. z Dąbrowy w Sławkowie.** W ubiegły poniedziałek przybyło z Dąbrowy 48 dzieci na kolonję letnią do Sławkowa; kolonję tę urządziła polska macierz szkolna na przeciąg miesiąca w salach szkoły powszechnej przy ul. Kościelnej. Opiekę nad dziećmi objęły dąbrowianki pp. Haberkówna (nauczycielka) i Gorgoniowa (ochroniarka i prowadząca przedszkole). Główna opieka nad kolonją spoczywa w rękach p. Smolińskiego, emerytowanego profesora gimnazjum.

(ol) **Przygnieciony.** Robotnik cegielni Garmulewicza w Sławkowie, Antoni Ledwich z Zakawia pod Strzemieszycami, został onegdaj przygnieciony zwałem ziemi, wskutek czego doznał dotkliwych obrażeń.

(ol) **Kradzież rewolweru.** Niewykryty złodziej skradł z mieszkania nadleśnego p. Leszczyńskiego w Burkach pod Sławkowem automatyczny rewolwer wraz z magazynem i nabojami.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19. 7.

Nowy Jork 8.925
Paryż 35.03
Londyn 31.70
Berlin 210.50
Wiedeń 107.50
Szwajcarja 174.50
Praga 26.45

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 19. 7.

Bank Polski 172.50
Starachowice 6.75
Warsz. t-wo akc. fabr. Cukru 18.50
Norblin 17.50

ZE SPORTU.

R. K. S. „Zagłębie“ mistrzem A klasy Zagłębia.

„ZAGŁĘBIE“ — „UNJA“ 1:0 (1:0).

Finałowy mecz o mistrzostwo A. klasy Zagłębia między „Zagłębiem“ a „Unją“ zakończył się zwycięstwem Zagłębia w stosunku 1:0.

Zagłębie wskutek odniesionego zwycięstwa zostało mistrzem A. klasy podokręgu piłkarskiego Zagłębia.

Gra rozpoczęła się w ostrem tempie i już w 8 minucie „Zagłębie“ uzyskuje z karnego prowadzenie przez **Łukasiewicza.**

W 25 minucie gry „Unja“ strzeliła do bramki przeciwnika z karnego bez rezultatu. Unję prześladował widoczny „pech“.

Wynik 1:0 mimo ciągłych ataków „Unji“ utrzymał się do połowy.

Po przerwie „Unja“ rozpoczęła szereg ataków, które jednak zlikwidowała szybko obrona i atak „Zagłębia“. W drugiej połowie wskutek mylnych decyzyj sędziego gra ciągle była przerywana, publiczność rozgorączkowana wpadła na boisko tak, że zajście zlikwidować musiała policja. Końcowe minuty gry obfitowały w szereg zmiennych ataków bez rezultatu, tak dla jednej, jak i drugiej strony. Wynik 1:0 pozostał do końca gry bez zmiany.

Cały mecz odbył się przy niesłychanem podnieceniu graczy i publiczności, która krzykami dopominała się dobrego sędziowania. Sędziował p. **Berwald** z Krakowa, który swemi decyzjami wywoływał ferment wśród graczy obu drużyn i publiczności.

Publiczności zagłębiowskiej p. sędzia pokazał się z jaknajgorszej strony zmieniając swoje zarządzenia i wydając mylne decyzje.

P.Z.P.N. wzorem niedbalstwa i dezorganizacji

W pełni sezonu piłkarskiego, gdy cała uwaga świata sportowego zwrócona jest na wyniki z boisk, i gdy z utęsknieniem oczekuje na wieści o naszej reprezentacji w Los Agneles, **P. Z. P. N. zwołuje zebranie i gotuje się do przeprowadzenia reformy piłkarstwa.**

Tematem obrad zebrania w dniu 23 i 24 b. m. będą sprawy, które uczynić mogą gruntowny przewrót w piłkarstwie polskiem.

* * *

Niejasne dotychczasowe wiadomości o utracie przez Czarnych 9 punktów, zdobytych w tegorocznych grach, ligowych nie przynoszą P. Z. P .N. zaszczytu.

Obecnie wychodzą na wierzch pewne niedopatrzenia i niedbalstwo, a władze sportowe zwalają wine na siebie.

Poznański wydział G. i D. ligi zwala winę na P. Z. P. N. twierdząc, że badanie kart zgłoszeń należy wyłącznie do wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N. nic go więc nie obchodzi, że P .Z. P. N. zaniedbał swe obowiązki lub się pomylił.

Ponieważ poznański O. Z. P.N. nie mógł zdyskwalifikować P. Z. P. N., więc nic łatwiejszego, jak zdyskwalifikować mecze Czarnych z Żurkowskim.

Sprawa ta jest rekordem niedbalstwa, jaki panuje w naczelnych władzach piłkarstwa polskiego .

* * *

Nakaz P .Z. P .N. do Garbarni zapłacenia 1000 zł. za udzielenie pozwolenia na mecz z Hertha wywołał ogólne oburzenie w kołach sportowych Polski i spotkał się z ogólnem potępieniem.

Boć przecież nie do uwierzenia jest, aby związek mający za jedno z naczelnych zadań propagandę sportu, traktował wyjazd klubu po kupiecku.

Jest to jeszcze jeden kwiatek z działalności P. Z. P. N.

WYCIECZKA ŻTTN. MAKABI W BĘDZINIE.

Ż. T. T. N. Makabi w Będ[illegible] urządza w nadchodzącą niedziel[illegible] j. 24 b. m. wycieczkę [illegible] hale Bor[illegible] z racji poświęcenia ka[illegible]nia węgielnego pod budujące sie schronisko na hali Boraczej.

Wycieczke prowadzi dr Rechtschaft. Wyjazd z Będzina o 4.28 z Katowic 5.10. W wycieczce spodziewany jest liczny udział turystów.

LOTNIK FRANCUSKI MACHENAUD



skoczył ze spadochronem z wysokości 8 tys. metrów, bijąc poprzedni rekord skoku, który wynosił 6 tys. metrów.

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI



prezydent republiki, Lebrun udekorował legją honorową szereg wyższych oficerów, co wyobraża nasza ilustracja.

Wydawca: Helena Monsiorska.   Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-24.   Redaktor odp.: Józef Oskóiski